Poësis 1527.

Słupskiego Stanisława: Zabawy orackie gospodarza dobrego, uczciwe, uciészne i pożyteczne.

ZABAWY ORACKIE,

GOSPODARZA DOBREGO,

vczćiwé/ vćieſzné/ y pożyteczné:

A ROLA *Skarb nieprzebrány.*

Przez

STANISLAWA SLVPSKIEGO z Rogowá/ *A. K.* krótko podług wiádomośći opiſané

Iuxta illud Horatij Ode 2.

Beatus ille qui procul negocijs
Vt priſca gens mortalium
Paterna rura bobus exercet ſuis,
Solutus omni fænore.

APPROBACYA.

Ja X. Sebáſtian Nuceryn Piſmá ś. Doktor/ Kośćiołá Kathedrálnego Krákowſkiego Káznodźieiá Ordinarius/ Kśiąg do druku idących w Biſkupſtwie Krákowſkim Cenſor: te Kśiąžki o Zabáwach Orackich przeyźrzawſzy/ y vznawſzy że prawdźiwie y chędogo ſą nápiſane/ pozwalam áby były drukowáne.

W KRAKOWIE,
w Drukarniey Macieiá Jędrzeiowczyká/
Roku P. 1618.

Ná zacny kleynot ſtározytny RADWAN.



ZA Krolá Boleſłáwá gdy byłá potrzebá,
Sam Pan Bog był vkazał te chorągiew z niebá.
Gdyż Ruśniacy zuchwáli Polſkę náieżdżáli
Z woyſki ſwemi; á wſzákże nan niey nie wſkoráli.
Bo RADWAN mąż ſerdeczny poſzedł ku nim śmiele,
Acz w ten czás, iák náprętce, nie miał ludu wiele.
Tráfił nád ſpodziewánie ná woyſko niemáłe,
Y wnet ſpráwił on ſwoy lud máiąc ſerce śmiáłe.

Rzekł

Rzekł do wßytkich o Bráćia iuż trudno tu minąć,
Lepiey ſie meżnie potkáć, lepiey w ſławie zginąć.
Tám krzyknawßy: Bog z nami: poſkoczyli smiele,
Y pobili Rusniakow w ten czás bárzo wiele.
W tym náß chorąży zabit chorągiew zginełá,
Záczym miedzy náßymi wielka trwoga byłá.
Ale RADWAN dowćipny ſkoczył do kośćiołá
Wśi pobliſkiey, y porwał chorągiew z kośćiołá.
Tám znowu z onym krzyżem pogromił Rusniaki,
A łupem dosyć hoynym vćießył Polaki.
Potym żył w ſławie Rycerz: A dziś potomkowie
Iego, zacni, potężni, Cni Senatorowie.
Skąd dom przedni, y ſławny, zacnych Zebrzydowſkich,
Dom Cikowſkich ßláchetny, znáczny y Vcháńſkich.
Y wiele znácznych domow: Przeto Rádwanowie
Sławni záwße, y będą, Cni Bohát erowie.


HIS ARTIBVS MVSA FAVE·A·Z·

JEGO MSCI PANV,

P. STANISŁAWOWI CIKOWSKIEMV Z WOYSŁAWIC,

Podkomorzycowi ziemie Krákowſkiey, Czorſtynſkiemu, Bábimoſtſkiemu, Bocheńskiemu, Wielickiemu, Stároſćicowi, Dworzáninowi K. I. M. &c.

Pánu mnie wielce Mćiwemu.

WIedząc ia o zacnośći kleynotu ták ſtárożytnego, zacnego, ſławney Fámiliey W. M. Mćiwy Pánie, gdyż nie tylko Kroyniki y piſmá dawne o tym świádczą, ále też świeża pámięć wieku náſzego, którzy ſmy tego wiádomi, iáko to ieſt dóm zacny: Nápátrzyliſmy ſie ſpraw zacnych niedawno z tego świátá zeſzłego, Iego M. Páná Oycá W. M. dobrodźieiá mego, á Korony téy ſławney miłośniká wielkiego: który látá ſwe pobożne w cnotách wielkich prowádźił, ſłużąc Rzeczypoſpolitey Korony téy, y wiele pámiątki ſwéy zoſtáwiwſzy, ſkończył dni żyćia ſwego w baczeniu y pámięći

dobréy, ták iákozwykli ludźie cnotliwi pobożni schodźić z tego świata: którégo pámięć nieśmiertelna iest, y będźie; z którégo śmierći nie tylko wßyscy obywátele Korony téy żáłosni są: ále y postronne narody które wiádomé są cnót y godnośći iego w káżdéy spráwie: Bywáiąc ábowiem w Legácyách częstych do cudzych źiem, vmiał śie tám ták stáwić iák śie godźiło, y káżdego zniewolił ludzkośćią swą. Pomni dobrze Krolestwo Angielskie, y Szwedskie: wie Dánia, y Rzéßa Niemiecka, Pomorska źiemiá, y inße krolestwá y páństwá, do ktorych w wielkich á poważnych spráwách Koronnych postány bywał, iáko sobie dźielnie y rostropnie postępował, y pámiątkę nieśmiertelną zacnych spraw swych zostáwił: y táką; że y podźiśdźień pismá swe cudzoźiemcy v śiebie máią, które zá wielki kleynot chowáią: wiedźiał ábowiem sposoby iáko kogo dewinkowáć, y doßedł tákiéy perfekciéy, iż káżdy kontent był z niego, co iest rzecz trudna ná świećie omnibus placere, *miłowáli go wßyscy, vmiał śie ákkomodowáć* humanitate & benignitate: *A ná tym był záwße, áby sławę Korony rozmnáżáć, á miłość ludzką zyskáwáć mógł. Nie ważył nic pracey y niebespiecżeństwá ná morzu, y ná lądźie: wßytko mu miło było dla namilßey Oyczyzny Korony téy: w którey mießkáiąc nigdy nie był bez prace: Bo ábo Deputatem, y Posłem ná Seym, ábo Márßałkiem Trybunálskim*

choć

choć miał inße zabáwy y vrzędy ná ſobie, Podkomorſtwo Krákowſkie, y czworo Staroſtw, Czorſtyńſkie, Bábimoſtſkie, Bocheńſkie, Wielickie, czemu wßytkiemu podołał ták: iż káżdy kontent był. Więc y to niepoślednieyßa cnotá, która w tym Pánie ták zacnym byłá; iż nayvboższym niepogardźał, ále wdźięcznie przyimował, ſpráwy vbogiego y káżdego pilnie wyſłuchał, y ſłußnie odpráwił, á przeto káżdy ſie ćiſnął, chwalił, błogoſłáwił: Szedł torem Przodków ſwych zacnych którzy ná tym byli, áby przez nie Koroná tá Oyczyzná ſłynęłá. Nie wſpominam zacnego Mikołáiá Cikowſkiego, Káßtellaná Sądeckiego, Stároſtę Sánockiego, był y Woytem Bocheńſkim, człeká ánimußu wielkiego, który w Piotrkowie kazał śćiąć Posłá Tureckiego, dla tego, iż Przyſtáwá Polſkiego ſobie przydánego zábił: był potym do Turek poſłem, y tám legácyą ſwoię dobrze odpráwił: więc też y brát iego Ian Cikowſki, Káßtellan Polániecki, człowiek ánimußu wielkiego. Ale przytaczam zacne ſpráwy godne nieśmiertelney pámięći Iego M. Páná Stániſłáwá Cikowſkiego, Dźiádá W. M. Káßtellaná Bieckiego, Hetmáná Królá I. M. y tu: w Ruśi, w Wołoßech, w źiemi Tátárſkiéy, y w Moſkwie ſpráwy y zaſługi, o czym piſmá doſtátecznie świádczą. A przeto ia ſługą będąc vprzeymym domowi W. M. zámilczeć tego niechcę: owßem máiąc okkázyię kę máłą, garść wierßow o zabáwách vćießnych goſpodárſkich, ſtáwiłem ſie tu z nimi przed zacną

oſob ę

osobę W. M. dobrodźieiá mego, dla oświádczenia posług mych którem oddawał Iego M. Pánu Oycu W. M. dobrodźieiowi memu: Pewienem ábowiem tego, vpátruiąc z wielu miar y cnót które się w młodym lećie W. M. pokázuią; iż W. M. moy Mciwy Pan idąc torem Przodkow swych zacnych, doydźieß prędko y snádnie doskonáłośći ich. Iáko ábowiem źiele woniáiące kwiat woniáiący pusćza z śiebie, ták z rodźicow cnotliwych potomek pewnie będźie. y iuż iest w cnotách y postępkách pięknych rozstawiony, y day Pánie Boże co dáley y więcey in armas Nestoreas *ia vprzcymy sługá życzę. Rácżże tedy W. M. moy M. Pan przyiąć wdźięcznie ten máluczki vpominecżek, zácżym się ná większy nie zdobędę: á mnie Mćiwym Pánem rácz bydź.*

Niższy służebnik

Stánisław Słupski
z Rogowa.

Zabáwy Oráckie.

SCzęśliwy to człek ktory bez kłopotá/
A bez chćiwego nábywánia złotá/
(Ktore nikomu zbáwienia nie daie:)
Torem przodkow swych ná máłe przestáie.
O pompę niedba márność tego świátá/
Trawi wesoło w skromnośći swé látá.
Zywie pobożnie nábywáiąc chlebá
Pracą swą wierną: wzywa Páná z niebá.
Szczęśliwy (mowię) ktory pracą żyie/ Oracki żywot dobry.
Bo z lichwy/ z falßu żaden nie vtyie.
Acz y to podczás nieco się powiedźie/
Lecz nie długo trwa/ ná złe to wynidźie.
Rola naylepßa: rola kleynot drogi/ Rola naylepßy hándel.
Buduie gumná/ kopy stáwia/ brogi.
Pánem nátychmiast vczyni nędznika/
Zywi bogaczá też y rzemieslnika.
Przodkowie náßy w roley się kocháli/
A o kontráktách/ iák dziś/ nie słycháli.
A mieli wßytko/ wßytkiego gwałt było/
Dostátek wßelki/ poyźrzeć było miło.
Naprzednieyßy to hándel rola byłá/
Pożytki wßelkie czyni/ y czyniłá:
Tá skárby mnoży/ podpiera człowieká/
Tá z oycem náßym nástáłá od wieká.
Tá przodki náße wßytkie wychowáłá/
W káżdey potrzebie dostátku dodáłá.

A nam podźiśdźień vżiela obfito/
Zá iedno ziárno nágradza sowito.
☞ O rola ſnáczna/ mila/ y kochána/
Ulátko vprzeyma nam ná żywność dána.
Ciebie czćić mamy słuſznie/ y ßánowáć/
Kocháć ſie w tobie trzebá/ y pilnowáć.
☞ Acz ſą niektorzy co ćie nie ßánuią/
Ale też znácznie niełáſkę twą czuią.
Nedzá ich wśćiera/ trapi niedoſtátek/
Co mieli z ćiebie/ zgubili oſtátek.
☞ A ći ktorzy ſie w tobie zákocháli/
Z chudych pácholkow Pány dźiś zoſtáli.
A tym v ktorych zábiegáli chlebá/
Dźiś zá kontráktem dodaią co trzebá.
Bo żyią miárą iák przodkowie żyli/
Nie ták iáko ći co wßytko zgubili.
Przez prożnowánie rodźicow ich praca/
Dla pompy márney w niwecz ſie obraca.
☞ Trzykroć ſczeſliwy co z rolą przeſtawa/
Pracą ſwą żywie/ temu Pan Bog dawa.
Nie wyſadza ſie ná zbytnie potráwy/
Ná prożne ſtroie/ ná wydworne ſpráwy:
Ale w domku ſwym vśiadßy w pokoiu/
Skromniuczko żywie/ nie myśląc o boiu:
Ani o práwie: nie zábiega chlebá/
Máiąc go w domu ták wiele iák trzebá.
Dworſkiey polewki/ ni kuſlá nie łápa/
Ni dla bánkietu zá pánem ſie ſłápa/
Woli ná gąſce kármney przeſtáć w domu/
Nie deferuiąc zá bánkiet nikomu.

Niedbáli y vtrátnici.

Gołołarze dobrzy.

Condicya Oracka.

Sám

Sam ſobie wolen/ inſzym nie hołduie/
Drzwi/ y pálacow páńſkich nie pilnuie.
Ná vrząd niechćiw/ kádukow nie prośi/
Bo ztąd vćieche rzadko kto odnośi.
O zabobony niedba tego świátá/
Trawi w pokorze pobożne ſwe látá.
A choćby przemogł też y ná świetne rzeczy/
Niechce/ bo widźi iże to nic grzeczy.
Nieprzekłáda ſie ná wozy/ na konie/
Bárziey zá ten koſzt myśli o zagonie.
O proznuiące nic niedba pácholki/
Gniewa ſie bárzo ná owe podołki/
Ktoremi pánie źiemie vmiátáią/
Ach y wſtyd wſpomnieć: ſámé ſie ſzárgáią/
Drogich máteriy ná ſzáty ſzukáią:
Coż po nich? gdy ſie w niwecz obracáią.
Kupiłby rolą zá to co ſie włoczy/
O miły Boże/ pátrząc bolą oczy.
Gniewa ſie oracz; vtrat tych żáłuie/
Ale iż baczy tego niezháńmuie/
Przeſkawa ná ſwym; y kontent ná mále/
Zwłaſzczá gdy Pan Bog da mu zdrowie wcále.
Niedba o zbytnie mienie/ y pożytki/
Gdy do żywnośći ma potrzeby wſzytki.
A nie ſzukáiąc zá morzem żywnośći/
Naié ſie w domu áże do ſytośći.
Nie nabywáiąc mieczem krwáwym chlebá/
Ani przez hándel/ma go co potrzebá:
A lepſzy go kes naymnieyſzy w pokoiu/
Niżli márcypan w trwodze/ abo w boiu.

Stroie zbytnie złe białogłowſkie.

☞ Wiec v oraczá myśl záwße bespieczna/
Co nádewßytko vćiechą iest wieczna.
Swobodna myśl v oraczá záwße.
Kredytorowie zá nim nie woláią/
Ani zá vchem pieskowie sczekáią.
Niewie o pozwie ich/ nie zna bánicyey/
Siedźi ćichuczko ná swey kondicyey.
Woli tym czásem iácháć sobie w pole
Stádá przepátrzáć/ ogledowáć rolé/
Niż ná Trybunał: woli strawić w domu/
Coby ná práwo miał dáć; ábo komu.
Ná handlu tákże nigdy nie vtráći/
Ni sie zfrásuie; bó sie z Bogiem bráći.
A kto hándluie sczerze z Pánem Bogiem/
Niepodobna rzecz by miał bydź vbogim.
Przeto sczesliwy ten co ták hándluie/
Nedze nie vzna/ w niczym nie ßwánkuie.
W spiżárniey pełno.
Co dzień przybywa w ßpiżárniey/w stodole/
W stáyni/ w oborách/ poyźrzeć miło w polé
Wßytkiego dosyć: Rola wßytko dáie/
A inße handle nie stoią zá iáie.
☞ Mądry to káżdy ktory vmiłował
Roley pożytek wielki.
Rolą: lecz trzebá áby iey pilnował:
Rola obfita z nedze wyprowádźi/
A záſtáwiáć sie y dłużyć nie rádźi.
Zyd/ áni lichwiarz tu sie nie pożywi/
Bo gospodarzá z domem hoyno żywi.
Siedźi cny oracz bespieczen w swym domu/
Záżywa wczásow nie podległ nikomu.
Ma swe zabáwy zábáwy/ osobne/
Do gospodárstwa ktore są potrzebne.

Temi

Temi sie cieszy; y stąd ma pożytki/
A tą zabáwą przeszedł inne wszytki.
Zimie/ y Lecie/ ma rozne swe spráwy/
Wszytko sporządził iák gospodarz práwy.

Czásu Wiosny zabáwá.



NAprzod gdy Phœbus spędźi śnieg y lody/
A z źrzodel smácznych wynikáią wody.
Ziemiá fárbista rospuscza swe kosy/
Trzody są w polách/ ptacy pod niebiosy
Rozlicznych głosow/ y nót dobywáią/
A iákoby sie sobie sprzećiwiáią
WIOSNA, to zową: trzy Miesiące nieśie/
MARZEC, y KWIECIEN, á MAY piekny w leśie.
Wszytko wesoło/ y wszytko sie śmieie:
W ten czás iuż oracz iest dobrey nádźieie:
Rádłá/ lemiesze gotuie/ y plugi/
Sierpy/ y kosy ostrzy/ iedna sługi.
Też y plewiarki; Látu sie ráduie/
Zgołá ná wszytko w ten czás sie gotuie.
☞ Poczynáią sie iuż zabáwy iego/ Sámego oraczá zábáwa.
Zabáwy miłe Láta wesołego.

Bo ábo z drzewá złą gáłąś odćina/
A dobrą sczépi áby rosłá ina.
Abo co grodźi/ ábo co buduie/
Stodoł/ y brogów/ chlewów popráwuie.
Záśiewa ná iarz/ spráwuie ogrody/
A w káżdey spráwie vpatrza pogody.
Stáwy sadzáwki rybi/ ábo kopie/
Groble nápráwia/ y wysokie sypie.
Abo z pieskámi w dąbrowách poluie/
Abo sie trzodom miłym przypátruie.
Abo też z śiatką ná záiąci dybie/
Abo z rusznicą/ gdy mu żyto skubie.
Káczke/ kukułke/ y grzywaczá w leśie/
Też y Wiewiorke pośtrzeliwszy niesie.
Prászetá drobne śiatkámi przykryie/
Gdy hufcem lecą: czásem też pobiie.
Ná lep/ ná Sowke/ abo gdźie v wody/
Gdy vprágnione szukáią od lody.
Abo sie pszczelney mátce przypátruie/
Kiedy roiąc sie kupą wylátuie.
Abo ozimią bárwe z owiec bierze/
Wiedząc że Láto w inszą ich przybierze.
Małżonki iego zábawa.
☞ A gospodyni kury/ gęśi sądźi/
Wszytko domostwo swym torem prowádźi.
Kroweczki doi/ odsadza cieletá/
A pod owieczki podsádza Jágnietá.
Tam y sám bieży/ y dogląda sáma/
Boiąc sie szkody/ y słow złych od páná.
Zgoła to trudno spisáć wieyskie spráwy/
Tego Oraczá potrzebne zabáwy.

☞ Mac też czlek Dworski zabaweczki swoie/ Dworski żywot.
Aleiuż rozne: Ktorych pioro moie
Wypisać niechce/ niesmie niewiem czemu
Mowi/ że teraz nie iest czás po temu.
Mowi/ że sie dźiś o prawde gniewáią/
A zá pochlebstwo opátrzenia dáią.
☞ A ow zás co sie tylko burkiem báwi/
Intraty nie ma tylko co zástáwi. Burkowniká kondycia.
Leży proznuiąc ie/ y piie ná to
Zimie/ y lecie; Ach látoć iák láto/
Lecz zimá gorsza: przeto gdyć nie zstánie/
Tych to twych zastaw/ biadá tobie pánie.
Wiec też niewiedźiec iáko ći wytrwáią
W tym proznowániu co zabaw nie máią.
Iák ich nie teskno? káżda rzecz ná swiecie
Niechce proznowáć ták zimie/ iák lecie
Zwierz/ptak/ y rybá/ y robak wszeláki/
Czyni cokolwiek/ by był niewiem iáki.
Stárániem swoim żywność opátruie/
Y mrowká biedna z látá sie funduie.
Też y Wiewiorká gniazdo ich vkaże/
Iáką ma żywność: proznowáć nie każe.
☞ Bo z proznowánia wszystko złe pochodźi/
Szátan tákowych prędko rad vwodźi. Ocia dant vicia.
Lecz o tym potym: bo to pioro moie/
Ma teraz insze przedśięwźiecie swoie/
Muśi sie wrocić do Oráckich rzeczy/
A te dyskursy niewiem czy co grzeczy.
Iam niewiádomy: Ieslij pioro zbłądźi/
Ten ktory wiádom niechay sam rozsądźi.

Wßákże iż ſie iuż Wioſná odpráwiłá/
A Czytelniká troßkę zábáwiłá.
Mußę też nieco powiedźieć o Lećie/
Choćiaż Zoilus mruczy coś/ y plećie.

Látá weſołego zabáwá.



GDy tedy wdźięczne Láto ſie przytoczy/
Pátrzáiąc w pole ráduią ſie oczy.
Wßytko ſie śmieie/ wßytko ſie źieleni/
Już w ten czás Oracz żaden ſie nie leni.
Rák/ Lew/ y Pánná/ nie każą proznowáć/
W tén czás rąk/ y nog muśi nie żálowáć.
Bo źimá potym przyydźie z proznowániem/
Láto ácz z pracą/ lecz potym z kochániem.
Ma ſwe zabáwy; ieſt wprawdźie co czynić/
Bo z látá trzebá wßyſtkiego przyczynić.
Z látá zyſk bierze oracz z ſwoiey prace/
Każe zążynáć ná chleb ná kołacze.
Nie proznuią też koniki/ y woły/
Czeladká wßytká wożąc do ſtodoły.
Y nápełniáią ony ſtogi/ brogi/
A przeto oracz nie bywa vbogi.

Sámego oracza zábáwá.

Ma dość wßytkiego/ wßytko w dom prowádzi/
Máiąc przy ſobie gromáde czeládzi.
Jedni po zbożu sierpámi ßermuią/
Drudzy z koſami po łąkách hárcuią.
Drudzy ogrody ſady rewiduią/
Zgołá ná ten czás wßyſcy nie prożnuią.
A páſterz w polu krzyczy ná piſzczalce/
Siedząc pod debem/ weſoł o powalce.
A kozielkowie przed nim wyſkakuią/
Owce ſie páſą/ látu ſie ráduią.
Oracz też tákże śiadßy ſobie w chłodzie/
Pod drzewem pięknym/ ábo gdzie przy wodzie.
Gdzie wodá ßumi/ á ptacy śpiewáią/
Ze wßelkiey miáry vciechy dodáią.
Ná robotniki mile poglądáiąc/
Czáſem też dzbaná nieco potrząſáiąc.
Vſnie ták ſmáczno ná zieloney trawie/
Po oney pracey/ y miley zabáwie.
Abo z krogulcem po śćierniſkách goni/
A przepiorecczę nie iedney kárk złomi.
☞ Zonka tákże iak przyiaciel práwy/
Też w goſpodárſtwie pomaga zabáwy.
Nabiał ſpráwuie/ geśi/ kury tuczy/
Abo dźiateczki nie prożnowáć vczy.
Tákże czeladkę: ſámá też ochotná/
Nie śiedzi prożno: Abo koło płotná/
Abo koło chuſt/ y ßycia pieknego/
Barwi ſie pilno: Abo dla milego
Małżonka ſmáczne potráwy gotuie/
Czekaiąc z chećią ßanuie miłuie.

Małżonki iego zábáwá.

A wczáſow iego vprzeymie przeſtrzega/
Klopotom wßelkim domowym zábiega.
A nákarmiwßy domowniki wßytki/
Zaś opátruie ſwe inne pożytki.
Nie tylko w kuchni/ bedźie y w oborze/
W chlewách/ w piekárniey/ y w káżdey komorze.
Nie tylko w gumnie/ gdy młocą w ſtodole/
Ale też bieżeć nie leni ſie w pole.
Doglada ſwego/ biega y prácuie/
Szkody wßelákiey ſtrzeże/ y wáruie.
O pompe niedba/ nie da ſie prowádźić/
A też nic potym kiedy może chodźić.
☞ Báczni niektorzy o to ſie gniewáią/
A małżonkom ſwym ſtać y ſługom łáią.
Pompá nie potrzebná.
Ze ſie prowádźić káżą/ będąc zdrowe
Jákby káliki; przyſłowié gotowe.
Bo nie potrzebá prowádźić zdrowego/
Tylko kálike chromego/ ślepego.
Wiec y pácholcy rychley iey záwádzą/
Wiodąc; y snádnie w błoto ią wprowádzą.
Chroniąc ſwych ciżem: A zás páni oná/
Dla pompy dłużey roſpuści ogoná.
Jdźie po błoćie/ vßárga ſie wßycká/
Ale zaś mądrze czyni tá rolniczká.
Sámá po polu biega/ y po domu
Wßedźie; nie da ſi prowádźić nikomu.
☞ J ták dźien ſtráwi oracz ſwą zabawę/
Małżonká tákże iego/ ſwoią ſpráwą
Vśnie beſpiecznie oracz w ſwoim domu/
Nie przerwie nikt ſnu: nie winien nikomu.

Názá

Názáiutrz tákże weſoło gdy wſtánie/
Bogu dźiekuie zá wßelkie ſtáránie.
Nie trapi go nic: Ale owych ludźi
Ktorzy proznuią/ záwße kłopot budźi.
Chociaż ná ſobie świetny vbior máią/
Sypiáć nie mogą: bo ſmetki nie dáią.

Ieśienna zabáwá.



A Gdy obfita Jeśień do nas przyydźie/
Wagá/Niedźwiadek do Mieśiącá wnidźie.
Abo też Strzelec/ ieſt ſie czym zábáwić/
W ten czás goſpodarz ma co ſobie ſpráwić.
By czáſu źimy ná czym nie ßwánkował/
Trzebá izby wczás wßytko nágotował.
Groná wyćiſka z winnice zebrawßy/
Owoce chowa z drzewá oberwawßy.
A z debow żołądź/ z buku bukiew zbiera/
W drwá ſie przyczynia/ y pſczoły podbiera:
Wieprze/ báráný/ tuczy; ſtáwia woły/
Zboża ná záſiew gotuie z ſtodoły.
Też y do tárgu: Pieniążki prowádźi/
A w káżdey ſpráwie żonki ſie ſwey rádźi. Goſpodyni pani.

cá ßkodnicá.

Żonki życzliwey/ nie owey co rádá
Kufel wytrząſá/ bo tey zła porádá/
Owßem ſie iey ſtrzedz ze wßytkim potrzebá/
Wywlécze z domu bárzo wiele chlebá.

Zimie zabáwá.



GDy potym Mieśiąc z Báránem náſtánie/
Wodnik z Rybámi/ iuż odpoczniеß pánie.
Sławny oraczu maß z polá/ z ogrodow/
Tákże z domoſtwá z potrzebe dochodow.
Już w ten czás inße ſą twoie zabáwy/
Vśiadßy ſobie iák goſpodarz práwy.
Przy ciepłym piecu/ ábo v kominá
Z miłym ſąśiádem nápiiaß ſie winá.
Abo też miodu domá ſyconego/
Piwá dobrego práwie pßenicznego.
Cießy ſie z letniey oracz ten ſwey prace/
Każe piec gesi/ kápłuny/ kołacze.
Czeſtuie rácżo/ przyiaciela ſwego/
Też y ochotna miła żonká iego.
Bo iż małżonká ſwoiego miłuie/
Przeto w tym kocha tego też ßánuie.

Goſt o tym dobra·

Ogo-

O gospodarstwie śiedząc rozmawiáią/
Czásem też Dworski żywot wspomináią.
Co dźiś zá czásy y ludźie nástáli/
A iácy przed tym zá przodkow bywáli.
Ták rozmawiáiąc cieszą sie pospolu/
Jedzą y piią v hoynego stolu.
Czás tedy táki nieco zabáwiwszy/
Gośćiá wdźiecznego pieknie odpráwiwszy.
Ma sie gospodarz czym znowu zábáwić/
Bo ábo każe wieprze karmne pobić.
Polćie rozwiesza/ á kielbásy dźiele/
Winá przetacza/ z beczki w beczke leie.
Dochod y insze pożytki ráchuie/
Obory/ chlewy/ ćieplem opátruie/
Zrzebce przeieżdża/ vczy biegáć w kole/
Czásem też iedźie z chártem rączym w pole.
Liszke/ záiącá po śniegu vgoni/
Abo też w śieciách śieci wilki goni.
Abo pod lodem oscią ryby biie/
Dobry gospodarz nigdy nie proznuie.
Do gospodárstwa kiedy ma ochote/
Każdy wnet naydźie sam sobie robote.
Ma swe vcieszne rozliczne zabawy/
Lecz ktoż wyliczyć może wieyskie spráwy?
Kto delicye/ y pożytki wielkie?
Vciechy wdźieczne y dostátki wszelkie.
Sam Krasomowcá tego niewypowie/
A kto niewierzy niechay sie sam dowie.
☞ O wśi szláchetna/ oraczu cnotliwy/
Sposob żywotá twego iest szczesliwy.

Y świątobliwy; bo myśl twa zabáwna/
Nie ták wnet zgrzeſzy; iuż to ieſt rzecz pewna.
Ale ow ktory w prożnowániu leży/
Ják z proce kámień grzech do niego bieży.
Mądry to káżdy co ſie pracey imie/
Glodu nie vzna/ ták lecie iák zimie.
Goſpodarz pilny prędziuchno ſie wzmoże/
Abowiem Pan Bog tákiemu pomoże.
Dobry to hándel kto z Bogiem hándluie/
Już ten do śmierći nędze nie vczuie.
☞ Pátrz v oraczá iák ſie wſzytko rodzi/ *V oraczá rodzi ſie y ieſt wſzytko.*
Przeto do kramow rzadko kiedy chodzi.
Ma co ieść/co pić/ſukno/ plotno w domu/
Tez y obuwie: nie da nic nikomu.
Gáni owego co w ſwym nie przeſtawa/
Bo niepotrzebnie pieniądze wydawa.
Ná rzeczy kramne/ y ná inſze ſtroie/
Glupſtwem to zowie/ ſzukáć máiąc ſwoie.
Może z ſwey welny dáć vrobić czapkę/
Delią ſludze/ kopieniak/ kárwatkę.
Może mieć kożuch odárſzy báráná/
A będzie ćiepły iák Sobol v páná.
Bót też wolowy/ á ćiżmy ćielece
Dobre/ iák owy co żolte paniece.
Ták ſie náchodzi w tym chociaż poproſtu/
A bez vtraty y proznego koſztu.
Powiáda oracz: że w ſzárzy chadzáli
Przodkowie náſzy: o ſzárlat niedbáli/
Y o ſzáſian; á pienieżni byli/
Piweczko ſwoie/ abo też miod pili.

Rzadko

Rzadko ow trunek co po ośmi großy/
Bo wnet z kálety pieniądze wypłoßy.
☞ Wiec też powiáda: że przez to nie mamy
Pieniedzy/ iż ie indziey wysylamy
Zá sukna drogie: zá korzenia zbytnie/ Vtráty
Zá máteryie owy niepożytnie/ prożne.
A zá ßafián: zá picia koßtowne.
Też y zá frászki Włoskie niepotrzebne.
Zá piżmá; táwty/ y płocienká złote/
Też zá perfumy/ y kabaty złote/
A zá máßkary ktore drogo płácą/
Zgolá zá frászki swe pieniądze trácą.
☞ Dziwi sie obcy zbytkom tym w chodzeniu/
Tákże y w piciu/ w wymyslnym iedzeniu. Oracz gá-
Mowi/ że to grzéch: ßydzą z nas postronni/ ni wcho-
Snać y pogánie ludzie trzeź-wi skromni/ dzeniu.
Acz nie mieć zá złe temu co przystoi/
A zwlasczá Pánu/ bo ma zacz sie stroi/
Musi dogadzáć swoiey kondicyey/
Bądź vrzedowi/ abo professyey.
Ale tym ktorzy dostátku nie máią/
A ná te zbytki ták sie wyciągáią.
Dziwna rzecz/ że dziś Kiążęty nie znáią/
Snadź y ná lundyß sludzy sie gniewáią.
Szukáią barwy coby od bławatá/
Choć w tym bławacie naydzieß y iálátá.
Nie tylko Szláchte: Wiec też y ná piwo/
Gdy winá niemáß pogladáią krzywo.
A snadź Pánowie sámiż pochop dáią/
Co sie ná tákie barwy przesádzáią.

By też wioski zbydź/ y chłopki záſtáwić/
Od Adámáßku przećie bárwe ſpráwić.
Száte Soboli/ paláße/ kobierce
Adziámſkie: Bo dźiś żaden proſtych niechce/
Służbá od śrebrá: iuż zá nic Cynowa/
A co dźień trzeći to báczmágá nowa.
Zá pſá bróg zboża/ ábo też zá ptaká/
Nic bez Muzyki/ tákże bez śpiewaká.
☞ Nuż co koßtuią konie y káretá/
Tyśiąc złotych dáć/ nic to/ zá Dźiánetá.
☞ Temu wßyſtkiemu Oracz ſie dźiwuie/
A w głowie ſwoiey dźiwnie ruminuie.
Mowi: że przedtym gdy ſie nie ſtroili/
Byli pieniężni/ y mężnie ſie bili.
Dobry był wáłách domá vchowány/
Woz ná dwá koniá/ y chotczy kowány.
Siádło ich kilká: A dźiś dwie oſobie
Siedzą w kárećie tyłámi do śiebie.
One máchine prowádźi ßeść koni/
Woz tylko ćięży/ nie ćiężą dwá oni.
Ach dźiwna ſpráwá: o wßechmocny Boże/
Y ktoż vtráty té wyliczyć może?
Już temu nie dźiw komu ná to ſtáie/
(Acz Bog o zbytek gniewa ſie y łáie.)
Ale ow ktory dla pomp y márnośći
Dla gorney myśli zbędźie máiętnośći.
Nie poráchuie pierwey ſwey intraty/
Koßt niepotrzebny wiedźie/ y vtráty.
Chce rowno z możnym; ciągnie ſie y trawi/
Mogąc mieć długo rázem wßyſtko ſtrawi.

Wkoniách y wozach zbytek.

Potym

Potym gdy nie máß / dopiero żáluie/
Nikt go niebaczy: Sam zás wysługuie.
☞ Mądry to co sie z mießkiem swym ráchuie/
Według dochodow rozchod swoy miárkuie.
A przeto oracz gospodarz ostrożny/ *Pomier-*
Gniewa sie bárzo ná ten rozchod prożny: *ność iest*
Y nie rad widźi wßelákiego zbytku/ *dobre.*
Y potraw wiele: Mowi: że pożytku
Nic nieprzynoßą: Jeden zá stoł siedźie/
A przed nim potraw do trzydźiestu będźie:
Czásem y więcey/ Koßtem vrobionych/
Y rozmáitym kßtałtem ozdobionych.
Cukru/ rozynkow pełne/ y korzenia/ *Zbytek*
Coż zá vćiechę ma tego iedzenia? *zły w po-*
Czy poie wßytko? Nie tknie sie y piątey/ *tráwách.*
Nie ták trzydźiestey/ ále ni dźieśiątey.
Tylko ogląda/ rozchwycą wnet słudzy
Albo chłopiętá/ zá łeb chodzą drudzy.
A zás odźwierni co misy zmywáią/
One polewki drogie wylewáią:
Co koßtowáły zswemi záprawami/
Więcey niżli rzecz; płyną rynßtokami.
Po źiemi pełno pieprzu/ y ßáfranu/
A iákoż ma bydź sporo temu Pánu?
Nuż co koßtuią wety y zwierzyna:
Cukry rożliczne: Nie wspominam winá. *Vtráta w*
Ták wiele ná nie pieniędzy wynidźie/ *piciu y w*
Głowá záboli gdy ráchowáć przyidźie. *fráſkách.*
Nuż Pomorańcze/ Figi/ Márcypany/
Y inße rzeczy/ Migdáły/ Kaßtany

Smieią ſie cudzoziemcy z tych vtrat.

Wiele do roku to wßytko koßtuie:
Ktoż to wyliczy: kto prędko zráchuie?
☞ Pátrzmy iáki zyſk z nas pogánie máią/
A zá to ießcze ſie z nas pośmiewáią.
A ſłußnie bo ich worki bogáciemy/
Swoie vbożem / pſuiemy / nißczemy
A moglibyſmy śmiać ſie z ſiebie nie dáć/
Beſmy tych zbytkow chćieli kes zániedbáć.
Teſknilby Turczyn/ Węgrzyn/ Włoch / y Niemiec
Też y Angielczyk: Káżdy cudzoziemiec.
Byłoby dosyć pieniedzy/ y chlebá/
Nie ßukáiąc ich gdy gwalt y potrzebá.
Byłoby zaco walczyć/ y budowáć/
Muśieliby nas ſamśiedźi ßánowáć/

Ieſt v nas wßytki żywność.

Tak mowi oracz/ y to vpátruie/
Siedząc w domku ſwym ſobie ruminuie.
Y ták rozumie/ Iż możem ſie obyść
Bez cudzych Krain / gdybyſmy chćieli iść
Torem przodkow ſwych: Mamy wßytko w domu/
Nie náplatáiąc rąk chćiwych nikomu.
Ieſt chleb/ miod/ piwo/ wełná/ len/ y konie/
Możem do Turek nie poſyłáć ponie.
Nie po Węgierſkim / gdy wyſtałe piwo
Wina ſtáć długi nie piia iák żywo/
A wżdy przecie żyw / ba y zdrowßy bywa/
Niedba choć z pieprzem czeſto nie vżywa.
Dobra pieczenia gorna w tłuſtym wole /
Gaſká pieczona / á Káplon w roſole:
Y ßtuká mieſá / álbo ćielęćina/
Głowizná z chrzanem/ z koprem iágnięćiná.

Prosią.

Proſiątko tłuſte/ á ßperká w iárzynie/.
Nie myśli drugi nigdy o zwierzynie.
Acz y záiączká może doſtáć w leśie/
Czáſem y ſárnę oracz w dom przyniesie.
O Rybę łácno/ ma ſádzawki w domu/
Dla ſwey potrzeby/ y dáć może komu.
Bez Ceremoniy żywie w ſwey ſwobodźie/
Je/ piie záwße/ nie vśnie o głodźie.
Pomiernie żyiąc prowádźi ſwe látá/
Niedba o Pompę márną tego świátá.
Ná cudze nie chćiw: Ná ſwoim przeſtawa/
Przeto mu Pan Bog wßytkiego dodawa.
Vćießne tedy ſą wieyſkie zabáwy/
Oracki żywot pobożny; y ſpráwy.

Do Zoiluſá ábo Obmowce.

Náturze ſwey dogadzaß, Bo choćiażby złoto
W gębę tobie płynęło; rzekłbyś że to błoto.
Iać nie dbam ábyś chwalił: A to iáko bacżyß
Nápiſałem: Ty ná ſwym popráwuy iak racżyß.

Sn
ſic
żie
żty
tra

Ieſt
wſz
żyw